

W ostatnich latach dużo w mediach uwagi poświęca się problemowi międzynarodowego kryzysu gospodarczego. Polska jako niemała część Unii Europejskiej, jest również pewną częścią ogólnosiątkowego systemu gospodarki kapitalistycznej. Dlatego też zjawiska gospodarcze na świecie odbijają się także w funkcjonowaniu gospodarki polskiej. Ale nasi politycy są pełni optymizmu i to co w USA jest tragicznym stanem gospodarki (z bezrobociem 9-10 %), często nazywają dobrą sytuacją, a nawet sukcesem i rozwojem gospodarczym, choć w Polsce bezrobocie przekracza 13 %.

W okresie kryzysu gospodarczego ogranicza się wszelkie niekonieczne wydatki publiczne. Kilka lat temu Kancelaria Prezydenta RP miała zamiar nawet sprzedać trochę służbowych samochodów, których miała wtedy ponoć 80. Ostatnio wzorem Grecji i Włoch coś słychać w Polsce o koniecznych oszczędnościach, podnoszeniu podatków i drenażu prywatnych portfeli. Warto pamiętać, że poziom życia w Polsce większości obywateli nadal nie dorównuje poziomowi życia w innych krajach, także w tych ogarniętych głębokim kryzysem, a mających zauważalnie niższe podatki i procent bezrobocia, przy jednocześnie wyższych i powszechniejszych świadczeniach socjalnych.

Kryzysy gospodarcze to typowa choroba ustroju kapitalistycznego, o częstych nawrotach i charakterze światowej epidemii. Z historii pamiętamy wielkie kryzysy gospodarki europejskiej i światowej w latach międzywojennych XX wieku. Te wielkie kryzysy gospodarcze odbiły się szczególnie dotkliwie na kondycji dopiero co powstałego z długiej niewoli, Państwa Polskiego. Ówczesne władze Polski miały do przezwyciężenia olbrzymie problemy z odbudową Kraju, z utrzymaniem jego niepodległości i z integracją wielonarodowej struktury w jeden sprawny organizm państwowy. Nie było wtedy komputerów i telefonów komórkowych. Kancelaria Sejmu RP posiadała własny Urząd Telegraficzny do utrzymywania łączności z Prezydentem i z całą strukturą zarządzania Krajem. Obok był dział maszynistek przepisujących na bieżąco, tworzone przez Sejm dokumenty. W tamtych czasach było to wszystko bardzo nowoczesne. Wtedy większość księgowych w mniejszych firmach nie miała nawet mechanicznych arytmometrów na korbkę i liczono na drewnianych liczydłach, a wiele dokumentów nadal przepisywano ręcznie, choć często już przez kalkę. Ale mimo to, państwo działało sprawnie i skutecznie. Wielką zasługę miał w tym udział tysięcy żydowskich prawników, bardzo sumiennych i dokładnych w swojej pracy – zwłaszcza przy tworzeniu nowego polskiego prawa, czego nam w obecnych czasach tak bardzo brakuje.

Poniżej przytaczam artykuł, który porusza problem konieczności ograniczania wydatków publicznych w czasach kryzysu gospodarczego w latach dwudziestych ubiegłego wieku. W naszej aktualnej sytuacji możnaby ten tekst zadedykować niedawno wybranym parlamentarzystom. Artykuł ten pochodzi z tygodnika "Myśl Niepodległa", z dnia 2 stycznia 1926

roku (redaktor i wydawca: Adam Niemojewski).

“ Diety poselskie, a redukcja.

Duże wrażenie sprawił w swoim czasie obywatelski czyn Prezydenta Rzeczypospolitej, który na wiadomość o trudnościach finansowych państwa rozkazał zmniejszyć do możliwych granic wydatki reprezentacyjne, nie wyłączając swej osobistej pensji. Obecnie za jego przykładem 444 naszych posłów oraz 111 senatorów zamierza również obniżyć swe diety. Wobec uchwalenia przez Sejm redukcji budżetu, nie szczędzącej najważniejszych dziedzin życia państwowego, byłaby to manifestacja logiczna i pożądana.”



Stanisław Wojciechowski – polski szlachcic herbu Nałęcz, żył w latach 1869-1953. Był działaczem robo

“ Nie jest dla nikogo tajemnicą, że “rozbudowany” nad istotną potrzebę parlamentaryzm pochłania w Polsce olbrzymie sumy, i że właśnie dzięki tej “rozbudowie” nie odpowiada swemu zadaniu. Cały nasz przyciężki aparat prawodawczy wprost prosi o reorganizację przy pierwszej rewizji Konstytucji, a połowę posłów możnaby już dzisiaj odesłać do domów. Na ławach poselskich zasiada zaledwie kilkunastu wybitnych parlamentarzystów, którzy pracują nad ustawami, oraz kilkadziesiąt obiecujących talentów, o których sąd wypowie dopiero przyszłość. Reszta stanowi balast , reprezentując jedynie liczebność danego stronnictwa. Ale ci statyści, pozbawieni kwalifikacji nawet na delegatów do powiatowego sejmiku, kosztują najdrożej, nie dając społeczeństwu nic w zamian oprócz rozczarowań i goryczy. Gdyby Ci ojcowie ojczyzny o horyzontach politycznych Psiej Wólki zadawali się rolą rzymskich “pedarii”, czy głosujących przez tupanie, byłoby jeszcze pół biedy. Wszelako zachciewa się im rządzić, lub raczej przerządzać. Skutki tych rządów widzimy.

Prezydent RP wprowadził ograniczenie swoich wydatków i pensji.

Wpisany przez Izrael Szejman

Poniedziałek, 07 Listopad 2011 00:00 - Zmieniony Poniedziałek, 07 Listopad 2011 08:55

Kiedy Władysław Grabski w zaraniu przesilenia gospodarczego zalecał najdalej posuniętą oszczędność, by jako tako związać koniec z końcem, sejmowi "nogacze" podnieśli alarm, sterroryzowali intelektualną mniejszość i wymusili przystosowanie preliminarza budżetowego do kaprysów swego analfabetyzmu. Po upływie zaledwie kilku miesięcy Sejm musiał zredukować 5.000 nauczycieli ludowych, obcinać pensje głodowe oficerom ...

Supremacja żywiołów ujemnych nad dodatnimi w izbach prawodawczych doprowadziła kraj na brzeg przepaści, stawszy się źródłem wszystkich niedomagań doby obecnej. Jej zawdzięczamy niedoskonałość naszego aparatu administracyjnego, albowiem z Sejmu płynęła cicha opozycja przeciwko wszelkim sanacyjnym zamierzeniom. Ona sprawiła, że żaden rząd nie doprowadził do końca programu uzdrowienia skarbu, upadając nie wtedy, kiedy był zły, ale kiedy stawał się niewygodny dla celów jakiejś wpływowej frakcji. Ona wreszcie była przyczyną tego, że każdy zbawczy projekt może liczyć na urzeczywistnienie dopiero wówczas, gdy jest już późno, czasami bardziej nawet późno.

Nie ma jednakowoż takiej sytuacji, kiedy dobro nie mogłoby zapanować nad złem, o ile stawia się mu czoło. Przeżywamy ciężkie chwile, ale nie beznadziejne. Nigdy też oczy społeczeństwa nie były bardziej zwrócone na Sejm i Senat, jak teraz. Żądając od narodu wielkich prywacji, ogromnego zaparcia się siebie, ofiarności posuniętej do ostatnich granic, izby prawodawcze muszą zaświecić mu przykładem i udowodnić, że obecne redukcje to nie jeden jeszcze eksperyment, jedna jeszcze wiwisekcja, zaimprovizowana przez szukającą sposobów wyjścia nieudolność, lecz konieczność państwowa, której poddać się winien każdy obywatel, bez względu na przywileje.

Ewangeliczna przypowieść o lekarzu, stwierdzającym zbawienność kuracji na sobie samym, posiada głęboką myśl filozoficzną. Niechaj Sejm zapoczątkuje oszczędności budżetowe od własnych diet. To znakomicie podniesie jego autorytet ."

Zebrał i opracował: Izrael Szejman, 01.11.2011.